

MARIA KORYBUT-MARCINIAK

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Wydział Humanistyczny
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

 <https://orcid.org/0000-0001-8196-5119>

MĘŻCZYŻNA W PETERSBURGU. ŻYCIE PRYWATNE URZĘDNIKA W STOLICY CARÓW

Bohaterem artykułu jest mężczyzna, Polak urodzony w Wilnie kilka miesięcy przed wybuchem powstania listopadowego, któremu udało się zrealizować marzenie o karierze w stolicy carów. Znalazł tam nie tylko dobrą posadę, ale również towarzyszkę życia, z którą założył rodzinę. Artur Doliński – przyjechał do Petersburga w wieku 24 lat i opuścił go jako emeryt 53-letni. Miasto było miejscem, gdzie dojrzewał, gdzie się usamodzielniał, gdzie krzepło jego widzenie świata, gdzie realizował swoje pasje. O jego życiu prywatnym nad Newą dowiadujemy się przede wszystkim z korespondencji z rodziną – ojcem, matką, przyrodnim rodzeństwem i z przyjaciółmi. Innymi świadectwami jego „okresu petersburskiego” są pamiętniki i zapiśki, które zachowały się, podobnie jak korespondencja, w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym. Obraz pobytu nad Newą uzupełniają relacje opisujące życie w stolicy, które zamieszczał w czasopismach – „Kronice Rodzinnej” i „Kraju”. Celem artykułu jest ukazanie warunków bytowych Polaka-urzędnika w XIX-wiecznym Petersburgu, jego codzienności i niecodzienności, skierowanie uwagi na jego bolączki, radości i powszedniości. Ich odtworzenie daje świeże, pogłębione spojrzenie na tętno XIX-wiecznej rosyjskiej stolicy, przybliża warunki życia i położenie polskiej diaspory w Cesarstwie i daje nową, „codzienną” perspektywę bytu Polaków w realiach zaborowych. Pomijam tu kwestie ścieżki zawodowej Dolińskiego, skupiając uwagę na życiu prywatnym.

Ignacy Artur Doliński urodził się 31 lipca 1831 r. w Wilnie jako drugie dziecko Stanisława Dolińskiego i Tekli Dolińskiej z domu Eherenkrentz¹. Był najmłodszym dzieckiem w rodzinie – jego matka z pierwszego małżeństwa

¹ Akt chrztu Ignacego Artura Dolińskiego z 26 września 1831 r.

miała 5 dzieci (dwóch synów i trzy córki), z którymi utrzymywał doskonały kontakt, miał również starszą o cztery lata siostrę Karolinę – zmarłą przedwcześnie w wieku 17 lat w wyniku powikłań po odrze. Rodzina matki i ojca wywodziła się z drobnej szlachty – Dolińscy herbu Sas byli posiadaczami niewielkich majątków na Grodzieńszczyźnie. Jego ojciec, Stanisław Doliński, ze względu na słabą kondycję majątkową rodziny w 1810 r. wstąpił do służby cywilnej gubernatora grodzieńskiego. Pełnił ją przez 53 lata początkowo w Grodnie i Wilnie, a następnie w różnych częściach Cesarstwa². Artur Doliński poszedł w ślady ojca i po ukończeniu gimnazjum wileńskiego w 1849 r. wszedł w poczet pracowników rosyjskiej administracji. Przez 5 lat pracował w kancelarii nowogrodzkiego gubernatora³, ale jego miejscem docelowym była rosyjska stolica. Urzędnicy administracji cywilnej przybywali licznie do Petersburga w poszukiwaniu lepszych zarobków, w celu zdobycia wyższych rang, a także stabilizacji życiowej. W okresie międzypowstaniowym wielu urzędników z guberni północno-zachodnich nie widziało możliwości rozwoju swojej kariery zawodowej na prowincji. Zatrudnienie w Petersburgu było marzeniem wielu kancelistów, naczelników wydziałów w izbach państwowych, czy w kancelariach gubernialnych. Opowieści krążące o pomyślnych zwrotach losu, łatwym zdobywaniu ogromnych fortun w krótkim czasie, lekkim życiu, możliwościach awansów, jakie dają odpowiednie koneksje albo szczęśliwe zbiegi okoliczności, kusiło wielu młodych ludzi. W świadomości większości młodzieży zamieszkującej Imperium Romanowów, Petersburg był miejscem spełniania snów o dostatku, awansach, wybornych balach. Blask „legendy” miasta znany był na prowincji. Żeby zamieszkać w stolicy i uzyskać możliwość znalezienia w niej urzędowej posady mieszkaniac Kraju Północno-Zachodniego musiał spełnić wymóg służby prowincjonalnej – przepisy z 1837 r. dotyczące służby mieszkańców guberni zachodnich wyznania rzymsko-katolickiego zabraniały im zajmowania stanowisk w głównych urzędach w Petersburgu przed odbyciem pięcioletniej służby w guberniach wielkorozyjskich⁴. Do miasta swoich marzeń Doliński przybył w połowie lipca 1855 r. po odbyciu służby w Nowogrodzie. Palmira Północy, którą miał okazję zoba-

² Zob. szerzej: A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, wstęp i oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014, s. 7–30 [wstęp]; M. Korybut-Marciniak, *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku (wybrane przykłady)*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. VI, red. T. Bykova, A. Górak, G. Smyk, Lublin 2016, s. 365–409.

³ Российский государственный исторический архив [dalej: РГИА], f. 1349, inw. 707, sygn. 3, *Формулярные списки чинов гражданско ведомства (Dolińskiego Artura Stanisławowicza)*, k. 83–84.

⁴ *О поступлении в службу молодых людей из дворян*, [w:] *Полное собрание законов Российской Империи*, 2-е собрание, t. XII, nr 9894, 23.01.1837, s. 58–59.

czyć po raz pierwszy w 1849 r., podczas podróży do Nowogrodu, urzekła go swoją wytwornością, symetrią, ogromem, przepychem, rytmem⁵. Z pomocą ojca i jego „umocowań” otrzymał posadę w Departamencie Górniczym – podlegającym wówczas Ministerstwu Finansów. Pracę rozpoczynał w charakterze niższego urzędnika kancelaryjnego (pomocnika naczelnika referatu) w randze sekretarza gubernialnego, z głodową pensją w wysokości 12 rubli miesięcznie⁶. Codziennie, kilkadziesiąt lat, wypełniał swoje obowiązki służbowe w budynku Sztabu Generalnego w samym sercu stolicy – *vis a vis* Pałacu Zimowego⁷. Służbę zakończył w 1884 r. jako naczelnik referatu (stołu) w randze radcy stanu, z emeryturą w wysokości 571 rbs. rocznie⁸. W kilka dni po ustąpieniu z urzędu opuścił Petersburg, powracając do rodzinnego Wilna.

Kwaterunek i wyżywienie

Pierwszy raz oglądając stolicę carów Doliński zanotował: *W Petersburgu pieniędzy przede wszystkim potrzeba i z pieniędzmi będziesz żyć tam i żyć rozkosznie i wesoło*⁹. Początek jego służby, z uwagi na wysokość pensji nie zapowiadał ani rozkoszy, ani wesołości. Zdawał sobie sprawę, że samo wprowadzenie go w poczet urzędników ministerialnych jest dużym osiągnięciem, brał pod uwagę konieczność „zaciągnięcia pasa” na początku kariery, ale otrzymywana dwunastorublowa pensja nie zabezpieczała podstaw egzystencjalnych. Zderzenie z realiami stołecznymi było bolesne. Wynajęcie najtańszej kwatery (niewielkiego pokoju) kosztowało 8 rubli, około 6 rubli – marnej jakości miesięczne wyżywienie. Trudno się dziwić, że przewodnim tematem wymiany epistololarnej z najbliższymi w tym okresie były sprawy materialne. Bez wsparcia ze strony ojca i rodziny z Wilna, Doliński nie mógłby z pensji opłacić najważniejszych potrzeb. Właśnie bariera finansowa dla wielu marzących o stołecznej karierze była niemożliwa do pokonania. Nawet jeśli udało się zdobyć etat biurowy to niskie pensje początkujących pracowników administracyjnych nie wystarczały na przeżycie.

W początkowym okresie Doliński wielokrotnie zmieniał mieszkania – pierwszą swoją niedrogą stancję zamieszkiwał zaledwie 2 miesiące (był niezadowolony zarówno z opryskliwej gospodyni jak i ze słabej jakości wody,

⁵ Lietuvos valstybės istorijos archyvo [dalej: LVIA], f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 365–366.

⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 18 lipca 1855, k. 210–211.

⁷ Departament Górniczy znajdował się we wschodnim skrzydle gmachu Sztabu Generalnego na 4 piętrze (trzeciej kondygnacji), zob.: A. Doliński, *Miedzy Wilnem a Petersburgiem...*, s. 66.

⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 198.

⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 375.

która nie nadawała się do spożycia, bo pochodziła z kanału)¹⁰. Wybór kwater do wynajęcia w Petersburgu był duży, a wpływ na cenę miał nie tylko metraż. Jej wysokość była zależna od tego, czy wyposażona była w meble, czy nieumeblowana, od piętra na jakim się znajdowała (te na parterze były droższe), od rodzaju wejścia – te z wejściami „paradnymi” od ulicy były cenniejsze, od tego, czy miała kanalizację (i skąd woda pochodziła), od rodzaju ogrzewania, ale przede wszystkim od dzielnicy miasta. I tak pierwsze mieszkania Dolińskiego były wynajmowane z dala od centrum – w dzielnicy Wasilewskiej (w głębi wyspy), gdzie zamieszkiwali głównie rzemieślnicy i studenci. W 1856 r. udało mu się wynająć niewielkie mieszkanie w pierwszej linii wyspy Wasilewskiej – zamieszkałej przez arystokrację – choć było ono skromne i nieumeblowane to elitarne sąsiedztwo rekompensowało wszystkie niedogodności¹¹. Kolejne lata i awanse służbowe zbliżały go do dzielnic centralnych. Mieszkał na ulicy Wielkiej Oficerskiej (dziś Dekabrystów), Newskim Prospekcie, Wielkiej Milionnej, Małej Morskiej. Najczęściej był to pokój lub dwa na wysokich piętrach – koszty miesięczne kwatery plasowały się w granicach 15–18 rubli. Ciągłe przeprowadzki były dla urzędnika frustrujące, podczas jednej z nich padł ofiarą kradzieży (po tym doświadczeniu dbał o wymianę zamków), innym razem znów spłonął jego fortepian, który na czas poszukiwania lokum zostawił u znajomego¹². W listach do ojca skarżył się na brak stabilności miejsca zamieszkania: *Nie uwierzy drogi Papo jak przykro pędzić życie tak tułacz i nie mieć prawa przywyknąć nawet do własnego pokoju*¹³. Kwatery wynajmował w sąsiedztwie innych urzędników (też Polaków), mieszkał z kupcami zagranicznymi, studentami¹⁴. W 1863 r. sprawy lokalowe Dolińskiego ustabilizowały się. Po podwyższeniu pensji udało mu się znaleźć dogodne mieszkanie na ulicy Małej Mastierskiej w domu Brittika nr 3 (trzeci dom od kościoła św. Stanisława, który znajduje się na rogu ul. Sajuza Pieczatnikow i Mastierskiej). Wynajęte mieszkanie zlokalizowane było na 4 piętrze. Składało się z trzech przestronnych pokoi, jednego niewielkiego (przeznaczonego na garderobę), oraz dużej, jasnej kuchni. Gospodarze – Po-

¹⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 sierpnia 1855, k. 214–215.

¹¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 11 września 1856, k. 261.

¹² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 29 września 1859, k. 383–385.

¹³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 4 lipca 1861, k. 468.

¹⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 6 września 1861, k. 471–473.

lacy obniżyli dla rodaka cenę lokalu do 20 rbs miesięcznie (cena wyjściowa to 25 rbs). Okolica, w której mieszkanie znajdowało się również mu odpowiadała, do Departamentu nie miał daleko, chwalił powietrze, które było czystsze niż w innych cyrkułach miasta¹⁵. W tym mieszkaniu pozostał już do końca swojej służby w Petersburgu.

Artur Doliński z Nowogrodu przyjechał wraz ze swoim „chłopcem do usługi” Adamem Łabuciem, którego przywiózł z Pryciun – majątku nieopodal Wilna, należącego do jego matki. Chłopiec pochodził z wielodzietnej rodziny, a Artur Doliński w zamian za pomoc w utrzymaniu porządku, czyszczenie garderoby, palenie w piecu itp. utrzymywał go i uczył pisać i czytać. Tego typu praktyki wśród grupy urzędników odbywających służbę poza miejscem zamieszkania spotykało się często. Przez pierwsze dwa lata służby w Petersburgu Adam Łabuć usługiwał mu za symboliczną kwotę 3 rubli miesięcznie, dzięki czemu Artur nie musiał wynajmować lokaja. Jednak w 1857 r. (chłopiec miał już 19 lat) z oburzeniem pisał, że:

Adamek mój tak się zepsuł w stolicy, że nie miałem już z niego żadnej usługi, jedno tylko nieprzyjemności. Jak przyuczył się do służby i zobaczył, że u innych można większą otrzymać pensję, więc i zaczął mnie robić różne przykrości. Chciałem odesłać go na wieś do Stryja, ale jechać nie chciał i objawił, że znalazł sobie miejsce w Petersburgu. Musiałem go uwolnić. Od 20 kwietnia jestem bez chłopca, jednak drugiego ze wsi nie będę sprowadzał w tem przekonaniu, że tutaj każdy się zepsuje. Będę lepiej najmować przychodzącego¹⁶.

Ze znalezieniem posługi miał jednak duży problem. Za przynoszenie wody i opału płacił kilka rubli stróżowi kamienicy¹⁷.

W kwestii wyżywienia Petersburg oferował zapracowanym, młodym ludziom liczne formy stołowania się. Wynajmowane niewielkie pokoje często nie posiadały kuchni, wobec tego koniecznością samotnego kawalera było znalezienie sobie gospodyni, „kuchmistrza” albo skorzystanie z usług licznych w mieście jadłodajni, traktierni, restauracji. Wszystko oczywiście zależało od zasobów kieszeni. Artur Doliński początkowo stołował się u kuchmistrzynie za 6 rubli miesięcznie. W bogatszych częściach miasta miesięczny abonament na obiady był nieco droższy. W 1856 r. stołował się u kuchmistrza, któremu miesięcznie płacił 7,5 rubla (jeden obiad trzydaniowy złożony z trzech dań

¹⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 17 września 1863, k. 566–568.

¹⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 30 kwietnia 1857, k. 292–293.

¹⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 30 września 1858, k. 340.

kosztował 25 kopiejek)¹⁸. To był sposób najtańszy, ale nie zawsze najlepszy – dużo zależało od osoby przygotowującej posiłki. Zdarzały się gospodynie, które przywoziły własne produkty z podmiejskich gospodarstw i dbały o podniebienie klienta. To były niestety wyjątki. Pożywienie bardzo często nie było najlepszego gatunku, świeżość produktów, z których przygotowywano posiłki pozostawiała wiele do życzenia. Doliński skarżył się na problemy zdrowotne, które wiązał z nieodpowiednią dietą. W 1859 r. pisał, że musiał zmienić miejsce stołowania, ponieważ: *kuchmistrzowskie obiady często z nieświeżej żywności przyrządzane niedobry wpływ na zdrowie wywierały*¹⁹. Kiedy udało mu się otrzymać członkostwo w Klubie Szlacheckim jego dieta zdecydowanie się poprawiła. Za czterodaniowy obiad klubowy płacił 40 kopiejek. Wszystkie dania uważał początkowo za wyśmienite. Musiała być to duża odmiana, ponieważ wysłał ojcu tygodniowe menu klubowych obiadów:

I obiad: Bulion z pasztecikami, Sigi²⁰, Kotlety ze zwierzyny, Żele

II obiad: Barszcz z pasztecikami, Rost-bef, Cietrzewie, Krem

III obiad: Zuppa francuska, Okunie po polsku, Cielęcina, jabłka smażone

IV obiad: Zuppa włoska, Antrykoty, Cietrzewie, Szarlota

V obiad: Zuppa S. Julien, Nóżki cielęce, Pulardy, Mejszpaz z jabłek i ryżu

VI obiad: Rosół, Świeże jesiotry z szampinionami²¹, kapłony, lody²².

W niedziele obiadów w Klubie Szlacheckim nie wydawano. Wówczas jednak Doliński najczęściej chadzał na proszone obiady do znajomych. Czasem bywał również u kolegów z pracy lub swoich przełożonych. Z chwilą poszerzania się jego kręgu towarzyskiego obiady w domach zaprzyjaźnionych stawały się coraz częstsze.

Czas wolny

Artur Doliński jako pracownik jako Departamentu Górniczego miał sporo wolnego czasu. Praca w urzędzie zajmowała mu około 5–6 godzin (zazwyczaj od godziny 10 do 15), niezbyt często zdarzały się okresy, gdy nawet do-

¹⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 października 1856, k. 265–266.

¹⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 15 grudnia 1859, k. 396.

²⁰ Ryba słodkowodna.

²¹ Z pieczarkami.

²² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 15 grudnia 1859, k. 397.

kumentów zatrzymywał go na stanowisku dłużej; przeciwnie, wielokrotnie kończył swoje obowiązki przed czasem i angażował się w pomoc swoim kolegom²³. Początkowo Artur był raczej onieśmielony światowością Petersburga, poznawał miasto odbywając długie spacery, oswajał się z tętnem stolicy, jego układem, mieszkańcami. Z czasem krąg znajomych zaczął się powiększać. Był zapraszany przez swoich kolegów i przełożonych z Departamentu na obiady i różne jubileusze. W styczniu 1858 r. odnotował „świetny obiad”, na który został zaproszony przez swojego naczelnika wydziału Paszczenkę. Obiad wydany z okazji urodzin przełożonego zachwyił Dolińskiego wystawnością – w liście do ojca informował o cenach produktów jakie znalazły się na tym wytwornym spotkaniu (szparagi, których półmisek kosztował 30 rbs, doskonałe wino – 7 rbs za butelkę)²⁴. Sam również w swoim mieszkaniu organizował spotkania towarzyskie, które były formą rekompensaty za gościnność. W lutym 1859 r. nadmieniał o wieczorze w swojej kwaterze, na który zaprosił 16 osób. Wieczór był bardzo wesoły, nie zabrakło muzyki i tańców – kadryli, polek, mazurów, krakowiaków²⁵. Ważnym pod kątem rozszerzenia stosunków towarzyskich był jego akces do Klubu Szlacheckiego w 1859 r., na który czekał półtora roku (liczba członków była ograniczona do 700 osób)²⁶. Obok wyśmienitych obiadów, korzystania z czytelnicy książek i czasopism (również polskich, francuskich i niemieckich) w klubie trzy razy w tygodniu organizowano wieczory muzyczne, a w piątki – wieczory tańcujące, zaś w okresie karnawału maskarady – a wszystkie te rozrywki były oferowane za darmo – klubowicz mógł również przyprowadzić na bal damę (również bez żadnych opłat). Dodatkowo każdy członek w okresie letnim miał prawo do korzystania z klubowej dachy z wanną i ogrodem²⁷. Choć składka członkowska była wysoka – wynosiła 30 rbs za pierwszy rok i 15 rbs za kolejne, to jednak Artur Doliński był z przywilejów członkowskich bardzo zadowolony²⁸. Był to jego awans do wyższych sfer, możliwość zdobycia znajomości i protekcji.

²³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 sierpnia 1855, k. 214.

²⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 stycznia 1858, k. 317–319.

²⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 17 lutego 1859, k. 353–355.

²⁶ Klub Szlachecki znajdował się na Newskim Prospekcie 15 w domu Elisewych, zob. szerz.: Б.М. Кириков, Л.А. Кирикова, О.В. Петрова, *Невский проспект: Архитектурный путеводитель*, М. Санкт-Петербург 2004.

²⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 324.

²⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 15 grudnia 1859, k. 395–398.

Krąg znajomości młodego urzędnika rozszerzał się szybko. Początkowe uskarżania na niedostatek wieczorów tanecznych i wesołych zabaw²⁹ ustąpiły obowiązkowi bywania pośród znajomych, którym nie wypadało odmawiać. Trzeba tu podkreślić, że poszerzanie sfery znajomości miało też swoje przełożenie w urzędniczej pracy – im więcej wpływowych osób udało się poznać tym większa była szansa na protekcję. Niektóre znajomości Artura zawdzięczał swojemu talentowi do śpiewu – był zapraszany do domów arystokratycznych, gdzie poznał między innymi inżyniera Stanisława Kierbedzia, ministra wojny – Dymitra Milutina, czy ministra sprawiedliwości Dmitrija Zamiatnina³⁰. Szczególnie przydatne były kontakty towarzyskie z dyrektorami kancelarii ministerstw, naczelnikami wydziałów ministerialnych itd. Bywał też w środowiskach polskich – tam czuł się najlepiej. Zabawę u nowopoznanych w czasie karnawału 1860 r. Rymaszewskich, u których pojawiło się kilkudziesięciu Polaków opisywał ojcu z rozrzewnieniem: *Pierwszy raz w Petersburgu zdarzyło mi się być w podobnem towarzystwie, które mogło unieść wyobraźnię nad brzegi Wilii lub Niemna*³¹. Obok spotkań towarzyskich, o których była mowa wyżej, dostępne były biblioteki, chętnie przez Artura Dolińskiego odwiedzane w okresie letnim, gdy nie mógł wyjeżdżać na daleczkę. Zaczytywał się w polonikach w Cesarskiej Bibliotece Publicznej, której zasób w dużej części stanowiły zagrabione przez Rosję zbiory Biblioteki Załuskich³². Poza tym Doliński był wielkim miłośnikiem opery, baletu i teatru³³. Opisy swoich wrażeń ze spektakli teatralnych i charakterystyki oper pozostawił w swoich materiałach³⁴. Faworyzował zwłaszcza operę włoską. W 1860 r. udało mu się wykupić łóżę w Teatrze Wielkim (składka) na 20 reprezentacji opery włoskiej³⁵. Życie muzyczne i teatralne Petersburga charakteryzował w artykułach zamieszczanych w latach siedemdziesiątych w „Kronice Rodzinnej” ukazującej się w Warszawie³⁶.

²⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 luty 1857, k. 279–283.

³⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 10 grudnia 1863, k. 570–572.

³¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 luty 1860, k. 404–406.

³² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 22 maja 1857, k. 295–297.

³³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 21 luty 1856, k. 235–237.

³⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 152.

³⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 207.

³⁶ A. Doliński, *Korespondencje z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 15, s. 231–232; „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 119; „Kronika Rodzinna” 1873, R. VI, nr 16, s. 244.

W pierwszych latach pracy w Departamencie Górniczym Doliński nie opuszczał Petersburga w okresie letnim. Zwracał uwagę na wyludnienie miasta i znaczne ograniczenie publicznych rozrywek, co bardzo mu doskwierało. Petersburganie opuszczali miasto już w końcu maja – większość wyjeżdżała na położone nieopodal miasta dacje, zamożniejsi zaś udawali się do modnych kurortów zagranicznych lub na wycieczki do stolic w Europie zachodniej. Doliński w 1857 r. pisał do ojca: *Lękam się, aby stolica podczas lata nie była podobną do pustyni*³⁷. Przez trzy miesiące stolica carów wpadała w letni marazm. Doliński tłumaczył to, obok względów zdrowotnych (bo podczas upałów Petersburg stawał się trudny do zniesienia) i chęci odpoczynku, drożyzną w mieście i w Rosji w ogóle: *Oszczędni ludzie powiadają, że przy rozsądnych wydatkach można więcej zaoszczędzić pieniędzy jak u nas*³⁸. Jego sytuacja finansowa jednak musiała się najpierw nieco poprawić, by mógł spędzać lato poza miastem, korzystając z uroków wsi, kąpeli, długich spacerów. Pierwszy raz wakacje spędził w wynajętej dacie w 1860 r. Wcześniej starał się zażywać jak najczęściej rzecznych kąpeli w mieście (zwłaszcza, gdy upały sięgały 40 stopni Celsjusza). Odwiedzał też swoich znajomych, którzy wyjechali na wieś. Wyjeżdżał na niedzielę do pobliskich lasów, a także robił niedalekie wycieczki – do Carskiego Sioła, Peterhofu, Kronsztadu³⁹. W latach siedemdziesiątych wyjeżdżał latem na dację do Bobylska, położonego kilka kilometrów na zachód od Peterhofu. Często nie otrzymując urlopu dostawał się do pracy parostatkiem⁴⁰.

Jego największą pasją była muzyka. Był miłośnikiem opery i sam przejawiał talent w śpiewie. Od początku pobytu nad Newą starał się kształcić w tym kierunku. Początkowo kształcił swój tenor pod okiem prywatnych nauczycieli⁴¹. W 1860 r. zapisał się na kurs śpiewu i muzyki prowadzony przez członków Petersburskiego Towarzystwa Muzycznego (lekcje były dawane 2 razy w tygodniu po 2 godziny)⁴². W 1862 r. udało mu się zdać egzamin do nowopowstałego Konserwatorium Muzycznego, gdzie za przyzwoleniem

³⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 22 maja 1857, k. 297.

³⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 9 czerwca 1857, k. 298.

³⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 6 sierpnia 1857, k. 301–303.

⁴⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 17 sierpnia 1860, k. 429–431.

⁴¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 30 kwietnia 1857, k. 291–292.

⁴² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 listopada 1861, k. 482.

dyrektora Antoniego Rubinsteina pobierał lekcje wieczorami, jako wolny słuchacz. Zakres nauczania obejmował: naukę śpiewu, naukę gry na fortepianie, teorię kompozycji i historię muzyki⁴³. Został również członkiem Petersburskiego Towarzystwa Muzycznego, z którym dawał koncerty – m.in. w Sali Dumy Państwowej. Akces do elitarnego grona muzyków i wokalistów uznawał za wyróżnienie. Muzyka otwierała mu wiele drzwi – był zapraszany do domów arystokratycznych na wieczory muzyczne, założył chór w kościele maltańskim, gdzie śpiewał podczas sumy, twierdził, że:

w niektórych kółkach zowią mnie nawet polskim Rubini⁴⁴, co ja naturalnie za żart uważam. Są i tacy, co prorokują mi bogactwa, gdybym wyłącznie chciał zostać artystą⁴⁵.

Jego solowe, publiczne występy przysparzały mu wielu pochlebstw. Pojawiały się pogłoski, że dyrektor Cesarskich Teatrów Imperium Rosyjskiego – hrabia Borch⁴⁶ – chce Dolińskiego na koszt skarbu oddelegować zagranicę, w celu pobierania dalszych nauk⁴⁷. Doliński w celu upodobnienia się do włoskich śpiewaków zapaścił nawet brodę, co na jego służbowym stanowisku było aktem odwagi. Artystą jednak nie został.

Artur Doliński, którego młodzieńczym marzeniem było studiowanie literatury, próbował swoich umiejętności publicystycznych na łamach różnych czasopism. Pisywał krótsze i dłuższe artykuły o różnorodnej tematyce pod pseudonimami⁴⁸ (urzędnicy mieli zakaz publikowania na łamach czasopism) między innymi do „Petersburskich Wiadomości”, „Pszczoły Północnej” Tadeusza Bułhryna, „Informatora Polityczno-Ekonomicznego”. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był stałym korespondentem „Kroniki Rodzinnej” i „Kraju”, gdzie regularnie umieszczał swoje *Listy z Petersburga*⁴⁹, stanowiące interesujące źródło do życia XIX-wiecznej rosyjskiej stolicy.

⁴³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, *Materiały do pamiętników*, k. 235–236.

⁴⁴ Giovanni Battista Rubini (1794–1854) – włoski tenor, którym swoim pełnym ekspresji głosem inspirował romantycznych twórców operowych. Był jednym z najbardziej znanych śpiewaków w Europie w latach 30. i 40. XIX w.

⁴⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 23 kwietnia 1863, k. 552–553.

⁴⁶ Hrabia Aleksander Borch był dyrektorem Cesarskich Teatrów Imperium Rosyjskiego w latach 1863–1867.

⁴⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 23 kwietnia 1863, k. 552–553.

⁴⁸ Najczęściej używał pseudonimu Sas – był to jego rodzinny herb.

⁴⁹ Zob. szerz.: M. Korybut-Marciniak, *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, „Echa Przeszłości” 2014, t. XV, s. 109–126.

Urzędnik ulegał różnym modom – nie tylko odnośnie wizerunku zewnętrznego⁵⁰. Jedną z popularnych metod leczenia w Rosji była homeopatia. Zyskała ona dużą popularność wśród kadr urzędniczych większych miast. Artur Doliński zainteresował się niekonwencjonalnym sposobem leczenia, studiując homeopatyczne podręczniki, broszury i czasopisma. Doświadczając terapii homeopatycznych na sobie, doszedł do wniosku o wyższości tej metody nad tradycyjną medycyną. Praktykowanie homeopatii mogło wnikać również z dostępności leków i taniości leczenia. Udało mu się namówić swojego ojca Stanisława Dolińskiego do stosowania tej metody i zakupienia „homeopatycznej apteczki”⁵¹. Zgłosił również swój akces do dwóch towarzystw petersburskich: Towarzystwa Zwolenników Homeopatii i Towarzystwa Lekarzy Homeopatów, zrzeszających entuzjastów doktryny Hahnemanna⁵². Należał do aktywnych członków tych stowarzyszeń – popełnił kilka broszur dotyczących metody leczenia⁵³. Krótkie artykuły Artura Dolińskiego ukazywały się również w czasopiśmie „Гомеопатический вестник”. Informował w nich czytelników o nowościach wydawniczych ukazujących się w języku polskim, przybliżał wizerunki lekarzy-homeopatów, charakteryzował działalność homeopatycznych aptek⁵⁴.

Kobiety i życie rodzinne

Założenie rodziny dla niższego urzędnika było luksusem. Korpus urzędniczy w Rosji w XIX stuleciu stanowili w dużej mierze kawalerowie, którzy cały swój czas, energię, zdolności i zdrowie poświęcali mozolnej, powtarzalnej, monotonnej pracy. Analizując urzędnicze pensje, system translokacji, obciążenie pracą, trzeba przyznać, że decyzja o związku małżeńskim i posiadaniu

⁵⁰ Eadem, *Modny urzędnik w Nowogrodzie i Petersburgu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 147–162.

⁵¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 5 czerwca 1856, k. 253; f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 28 grudnia 1862, k. 662–663; f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 18 stycznia 1863, k. 667.

⁵² Twórcą doktryny homeopatycznej był niemiecki lekarz Samuel Hahnemann (1755–1843), który przy założeniu niematerialnego charakteru choroby stosował terapię *similia similibus curantur* – podobne leczy się podobnym. W jego koncepcji bodźcem do samouzdrowienia miało być podawanie choremu śladowych ilości substancji, które w zdrowym organizmie wywołują konkretne objawy chorobowe.

⁵³ А. Д-ий [Artur Doliński], *Водобоязь. Сведения о предохранительном специфическом против этой болезни средстве*, С.-Петербург 1884; А.Д. [Artur Doliński], *Гомеопатия в цифрах*, Wilno 1910.

⁵⁴ Zob.: „Гомеопатический вестник” 1884, nr 4, s. 98–99; „Гомеопатический вестник” 1884, nr 5, s. 114; „Гомеопатический вестник” 1884, nr 11, s. 240–243.

potomstwa nie należała do najłatwiejszych. Artur Doliński przez długi czas nie mógł zdecydować się na związek małżeński. Wywoływało to spory niepokój w rodzinie – jego siostry poszukiwały mu kandydatek w Wilnie, ojciec namawiał do ustatkowania, matka ostrzegała przed kontaktami z Rosjanami: *byś z córkami Urazowów był ostrożnie, u Ruskich zwyczaj, że kawaler gdzie bywa a z córkami rozmawia to zaraz żenią go gwałtownie i broń Cię Boże od tego*⁵⁵. Rodzina z Wilna była zaniepokojona przedłużającym się kawalerstwem – zwłaszcza po przekroczeniu przez Dolińskiego trzydziestego piątego roku życia w listach od rodzeństwa pojawiały się propozycje pomocy w „matrymonialnych planach”⁵⁶. Młody urzędnik miewał przelotne zauroczenia, ale wszystkim poznanym kobietom stawiał wysokie warunki. Cekał na idealną damę, bo jak twierdził był przeciwnikiem samotnego życia i mniemem zostać nie zamierzał. Uznał jednak, że z powodu wysokich kosztów życia w Petersburgu szanse na założenie rodziny w tym mieście nie widzi⁵⁷. Gdy Artur z zadowoleniem napisał o wesołym petersburskim karnawale 1860 r., który spędzał na tańcach w Klubie Szlacheckim *gdzie przy rozmaitości towarzystwa i wielkiej ilości coraz to nowych ładnych towarzyszek – nie mogło być nudno*⁵⁸, Stanisław Doliński z niepokojem pouczył go o ostrożności w czasie takich zabaw i apelował o rozsądek, dobre prowadzenie się, nie uleganie pokusom⁵⁹. Urażony syn postanowił opowiedzieć ojcu o swoich wygórowanych oczekiwaniach wobec kobiet:

[...] Wymagania moje zbyt wielkie abym łatwo mógł się zakochać. Najotwarciej powiem Papie szczerą prawdę: że w życiu Mojem nie spotkałem dotąd ani jednej, która łączyłaby w sobie wszystkie warunki potrzebne do otrzymania zwycięstwa nad Mojem sercem. Im dłużej żyję na świecie tym większe stają się wymagania moje, tym wybredniejszy gust [...]. Ładna albo nawet przyjemna tylko powierzchowność połączona ze światową ogładą – oto wszystkie warunki, przy których każda panna na balu może się podobać – i ja tysiące razy umizgałem się i umizgać się będę do takich panienek, bo bez tego wszystkie wieczory i bale byłyby martwe. Lecz zupełnie inne są wymagania względem przyszłej towarzyszkii życia. Ja przynajmniej potrzebuję nie tylko wdzięku

⁵⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 30 czerwca 1855, k. 106.

⁵⁶ Siostra Eufemia Symonowicz proponowała Dolińskiemu dobrze urodzoną mieszkankę Nowogrodu; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 5 listopada 1867, k. 782–783.

⁵⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 25 sierpnia 1862, k. 522–524.

⁵⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 lutego 1860, k. 404–405.

⁵⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 27 lutego 1860, k. 480–481.

ciała lecz wyższego wykształcenia, rozumu, talentów, słodczy charakteru oraz moralnego kierunku zgodnych ze mną dążności. Łatwo pojąć, że tylko przy szczególnym trafie szczęścia można spotkać łączącą w sobie wszystkie te warunki istotę. Ja przynajmniej nic podobnego nie spotkałem⁶⁰.

Po awansie na naczelnika stołu i podwyżce pensji do 1200 rbs rocznie zaczął poważnie myśleć o towarzysze życia. Wkrótce pojawił się „szczególny traf szczęścia” poznał młodą Kleopatę Brittik (1849–1891) – córkę właścicieli kamienicy, u których wynajmował mieszkanie. Zamiłowanie obojga do muzyki odegrało w zbliżeniu ważną rolę – Doliński jako utalentowany tenor często bywał zapraszany na wspólne muzykowanie do państwa Brittik, natomiast Kleopatra obdarzona ładnym sopranem wykonywała partie solowe. Od roku 1866 spotkania muzyczne były już regularne – Doliński pozostawił repertuar spotkań wraz z wykonawcami, wśród których najczęściej wymieniał Kleopatę Brittik i jej brata Donata⁶¹. Z czasem przyjaźń z panną Brittik zaczęła przeradzać się w głębsze uczucie. Racjonalny, raczej stroniący od romantycznych uniesień Doliński, zaczął ulegać urokowi osiemnaście lat młodszej sąsiadki. Zachował się opis emocjonalnych uniesień, rozterek, a nawet stenogramów rozmów Dolińskiego z Kleopatą Brittik pod tytułem: *Historia moich uczuć dla panny K.* To rodzaj dziennika, w którym z egzaltacją Artur przelewał swoje nadzieje, niepokoje, wrażenia ze spotkań, załamania, uniesienia⁶². Na zalety młodziutkiej damy Doliński zwrócił uwagę w 1867 r. – przekonywał się coraz bardziej do cnót jej charakteru, z których w pierwszej kolejności wymieniał skromność, rozsądek, łagodność i uległość oraz dobroć serca. W październiku 1867 r. Doliński podjął decyzję o ożenku. Oświadczył się swojej wybrance w sierpniu 1869 r., o czym informował w liście do matki Tekli Dolińskiej, prosząc o jej zgodę i błogosławieństwo⁶³. Rodzeństwo Artura na wieść o jego zaręczynach wprost nie posiadało się z radości⁶⁴. Rodzice błogosławili jego wybór, matka zaraz po otrzymaniu wiadomości zarządziła trzy msze dziękczynne w wileńskich kościołach⁶⁵. Do gratulacji przyłączyły

⁶⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 8 marca 1860, k. 408–409.

⁶¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 246–249.

⁶² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, [*Historia moich uczuć dla Panny K.*], *Materiały do pamiętników*, k. 86–101.

⁶³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 100, Artur Doliński, *Wspomnienia* [zbiór listów zszytych z pamiętnikiem], *List Artura Dolińskiego do Tekli Dolińskiej*, 11 sierpnia 1869, k. 48–50.

⁶⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Natalii Mongin do Artura Dolińskiego*, 22 sierpnia 1869, k. 850; f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 22 sierpnia 1869, k. 851; f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eufemii Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 1 września 1869, k. 860–861.

⁶⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 5 sierpnia 1869, k. 847–848.

się również siostrzenice, które w młodym wieku Kleopatry Brittik widziały same atuty⁶⁶. Ślub został zaplanowany na wiosnę 1870 r. W dniu 27 kwietnia 1870 r. Artur Doliński w swoich notatkach zanotował:

Jest to dzień najszczęśliwszy w moim życiu, dzień mojego odrodzenia się, dzień zaślubin moich z najlepszą i najmiłą moją Kleopatą, tym Aniołem zesłanym z Niebios, którego uwielbiam od dawna i uwielbiać nigdy nie przestanę⁶⁷.

Ślub odbył się w poniedziałek o godzinie 11 w kościele św. Stanisława w Petersburgu – w parafii, do której należeli państwo młodzi. Artur i Kleopatra Dolińscy pierwsze miesiące swojego małżeńskiego pożycia spędzali bardzo wesoło i aktywnie. Czerwiec 1870 r. spędzili na dacy w Bobylsku w okolicach Peterhofu (Doliński z racji obowiązków służbowych codziennie pokonywał około 30 wiorst do Petersburga)⁶⁸. Bywali na wystawach przemysłowych, uczestniczyli w iluminacjach organizowanych na cześć cesarskiego dworu, chodzili do włoskiej opery⁶⁹. W listopadzie i grudniu 1870 r. w swoim domu zorganizowali szereg wieczorów muzycznych, na które zapraszali znajomych Polaków mieszkających w Petersburgu. Ich małżeństwo było bardzo udane, choć szczęście przerwała przedwczesna śmierć Kleopatry – zmarła w Pryciunach w wieku 41 lat⁷⁰. Z małżeństwa urodziły się dwie córki: Ludwika (1871–1922) i Genowefa (1874–1904), które Doliński starał się wykształcić bardzo starannie⁷¹.

Miasto nad Newą przyciągało młodzieńców z całej Rosji, lecz wielu z nich przyniosło ogromne rozczarowanie, a tylko nielicznym otwierało drogę realizacji zamierzeń. Panowało przeświadczenie, że w mieście nad Newą spełniają się sny, że daje on nieograniczone możliwości. Równie pociągające był życie kulturalne i towarzyskie miasta, które było przecież rosyjskim oknem na świat. Dla Artura Dolińskiego Petersburg okazał się łaskawy, udało mu się zrealizować na niwie zawodowej, kulturalnej i osobistej. Kiedy już osiągnął to, czego pragnął, pojawiła się tęsknota za rodzinnym Wilnem, do którego powrócił i w którym pozostał do końca swoich dni.

⁶⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Tekli Symonowicz do Artura Dolińskiego*, 6 września 1869, k. 857–858.

⁶⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 165.

⁶⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 183.

⁶⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 184–187.

⁷⁰ Kleopatra Dolińska została pochowana w Wilnie na Rossie w dniu 3 IX 1893 r.

⁷¹ Zob. szerzej: M. Korybut-Marciniak, *Dziecko w rodzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź-Olsztyn 2016, s. 47–65.

SUMMARY

A man in Petersburg. Private life of an official in the capital of the tsars

The protagonist of the article is a man, a Pole born in Vilnius a few months before the outbreak of the November Uprising, who managed to realize the dream of a career in the capital of the tsars. He found there not only a good job, but also a life companion with whom he raised a family. Artur Doliński – he came to Petersburg at the age of 24 and left it as a 53-year-old pensioner. The city was a place where he matured, where he became independent, where his vision of the world was strengthening, where he pursued his passions. We learn about his private life on the Neva primarily from correspondence with his family – father, mother, half-siblings and friends.